

Rozdział 7 GRZECH; ŚWIĘTOŚĆ BOGA

Aby zrozumieć łaskę, aby zrozumieć Chrystusa poprawnie, musimy zrozumieć, czym jest grzech. A jak inaczej możemy dojść do tego zrozumienia niż w świetle Boga i Jego słowa?

Przenieś ze mną na początek Biblii. Zobacz człowieka stworzonego przez Boga na Jego obraz, określonego przez Jego Stwórcę, jako bardzo dobry. Wtedy wkroczył grzech, jako bunt przeciwko Bogu. Z powodu niego Adam został wypędzony z raju i wraz z niezliczonymi milionami z kolejnych pokoleń wszedł pod przekleństwo i w ruinę. To było dzieło grzechu, poprzez które poznajemy jego naturę i moc.

Pójdź dalej i zobacz z jakiego powodu zaistniała arka Noego. Tak straszna stała się bezbożność wśród ludzi, że Bogu nie pozostało nic innego, jak tylko zgładzić człowieka z powierzchni ziemi. To było dzieło grzechu.

Pójdź ze mną na Synaj. Bóg chciał ustanowić swoje przymierze z nowym narodem – z ludem Izraela. Ale z powodu grzeszności człowieka, mógł to jedynie zrobić poprzez pojawienie się w ciemności i błyskawicach, tak strasznych, że Mojżesz powiedział: „Jestem przerażony i drżący”(Hbr. 12.21). Pod koniec nadawania zakonu (prawa), pojawiła się ta okropna wiadomość: „Przeklęty każdy, kto nie wytrwa w pełnieniu wszystkiego, co jest napisane w księdze zakonu” (Gal. 3.10). To grzech spowodował konieczność ustanowienia zakonu.

Pójdź jeszcze raz ze mną, tym razem na Kalwarię, zobaczyć tam, czym jest grzech, nienawiść i wrogość, z którą świat odrzucił i ukrzyżował Syna Bożego. Tam grzech osiąga swój najwyższy punkt. Tam Chrystus został, przez samego Boga, uczyniony grzechem i stał się przekleństwem, gdyż to był jedyny sposób na zniszczenie grzechu. W agonii modlił się w Getsemane, aby nie musiał pić tego kielicha gniewu i w agonii na krzyżu, w głębokim poczuciu opuszczenia zawołał: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” z tych dwóch wydarzeń otrzymujemy co najwyżej jakieś nikłe pojęcie przekleństwa i nieopisanego cierpienia, jakie przynosi grzech. Jeśli, cokolwiek może wywołać w nas nienawiść i obrzydzenie do grzechu, to jest to Chrystus na krzyżu.

Pójdź teraz ze mną do wielkiego, białego tronu na sądzie ostatecznym i zobacz jezioro ognia, gdzie niezliczone dusze zostaną wrzucone, pod wyrokiem: „Idźcie precz ode mnie przeklęci, w ogień wieczny” (Mat. 25.41). Och, czy te słowa nie zmiękczą naszych serc i nie napełnią nas niezapomnianą grozą grzechu, w taki sposób, że możemy nienawidzić go doskonałą nienawiścią?

Czy jest coś jeszcze, co pomoże nam zrozumieć czym jest grzech? Tak, jest. Zwróć swoje oczy do wewnątrz, spójrz na swoje serce i dostrzeż tam grzech. Pamiętaj, że to wszystko, co już wiedziałeś o nienawiści i bezbożności grzechu powinno nauczyć cię, co grzech w twoim sercu oznacza – wszelką wrogość wobec Boga, całkowitą ruinę człowieka, całą wewnętrzną naturę nienawiści, kłamstwo ukryte w grzechu, który popełniłeś, winę każdego zaniedbania przeciwko Bogu. I kiedy pamiętasz, że jesteś dzieckiem Boga, a mimo to, popełniasz grzech i pozwalasz grzechowi zaspokoić jego pożydlivość, czy nie jest stosownym, że powinienesz wołać ze wstydem: „Biada mi, przez mój grzech?” „Odejdź ode mnie, Panie, bom jest człowiek grzeszny”(Łuk.5.8)?

Wielką mocą grzechu jest to, że zaślepia człowieka tak, że ten nie rozpoznaje, jego prawdziwego charakteru. Nawet sam chrześcijanin potrafi znaleźć wymówkę, myśląc, że nigdy nie może stać się doskonały i że codzienne grzeszenie jest koniecznością. Jest tak przyzwyczajony do myśli grzeszenia, że prawie stracił on moc i zdolność do ubolewania nad grzechem. A przecież nie może być rzeczywistego postępu w łasce, bez udziału rosnącej świadomości grzechu i poczucia winy za każde przestępstwo przeciw Bogu. Najważniejszym pytaniem tu jest: „W jaki sposób mogę odzyskać utraconą wrażliwość sumienia i być naprawdę przygotowanym do złożenia Boga złamanego serca w ofierze?”

Pismo uczy nas sposobu. Obowiązkiem chrześcijanina jest pamiętać, co Bóg myśli o grzechu – o nienawiści, z którą Jego świętość płonie przeciwko grzechowi; o doskonałej ofierze, którą zwyciężył grzech i uwolnił nas od niego. Pozwólmy chrześcijaninowi oczekiwać w Bożej obecności, aż Jego świętość zajaśnieje nad nim, a zapłać z Izajaszem: „Biada mi! Bo jestem zgubiony "(Iz. 6.5).

Niech pamięta o krzyżu i co miłość Chrystusa musiała tam znieść, przez niewysłowny ból, który spowodował grzech; niech sobie zada pytanie czy to, nie nauczy go słuchać głosu, który mówi: „Nie czyńcie tej obrzydliwości, której Ja nienawidzę!” (Jer. 44.4). Niech poczeka, aż krew i miłość krzyża będzie mogła wyrzucić na niego swój pełny wpływ i niech uważa grzech, jako nic innego, jak oddanie swoich rąk szatanowi i jego mocy. Czy nie jest strasznym rezultatem naszego zaniedbania modlitwy i krótkiego i pośpiesznego oczekiwania na Boga, to, że prawdziwa znajomość grzechu jest prawie utracona?

Niech wierzący nie tylko myśli o tym, ile odkupienie kosztowało Chrystusa, ale również o fakcie, że Chrystus został ofiarowany mu przez Ducha Świętego, jako dar niepojętej łaski, przez którego Boże przebaczenie oraz oczyszczenie i odnowienie zawładnęło nim. Niech zada sobie pytanie czym może odpłacić za taką miłość. Jeśli tylko poświęcilibyśmy czas, aby oczekiwać w Bożej obecności i zadawać Mu tego rodzaju pytania, to Duch Boży wykonałby swoją pracę przekonania o grzechu w nas. Oraz nauczyłby nas zajmować całkowicie nowy punkt widzenia i dałby nowe spojrzenie na grzech. Myśl zaczęłaby się pojawiać w naszym sercu, że zostaliśmy odkupieni, tak aby w mocy Chrystusa móc żyć każdego dnia jako współuczestnicy wielkiego zwycięstwa, które Chrystus osiągnął na krzyżu nad grzechem i moglibyśmy manifestować to w naszej pielgrzymce.

Co ty myślisz? Czy nie zaczynasz dostrzegać, że grzech zaniedbania modlitwy wywarł na ciebie wpływ gorszy niż początkowo przypuszczałeś? To właśnie z powodu tej pospiesznej i powierzchownej rozmowy z Bogiem, poczucie grzechu jest tak słabe, że żadne bodźce nie mają mocy, aby pomóc Ci nienawidzić grzechu i uciekać od niego w prawidłowy sposób. Nic, nic oprócz osobistej, uniżonej i stałej społeczności z Bogiem, nie może nauczyć cię, jako Boże dziecko, nienawidzić grzechu w taki sposób, jak Bóg chce, abyś go nienawidził. Nic, nic, jak tylko ciągła bliskość i nieustająca moc żywego Chrystusa, może umożliwić tobie właściwe zrozumienie czym jest grzech i brzydzić się nim. Bez tego głębszego zrozumienia grzechu, nie będzie mowy o osiągnięciu zwycięstwa, które jest możliwe dla ciebie w Jezusie Chrystusie i które jest doskonalone w tobie przez Ducha Świętego.

O Boże, spraw, abym znał mój grzech i naucz mnie oczekiwać cierpliwie przed Tobą, aż Twój Duch sprawi, że coś z Twojej świętości spocznie na mnie! O Boże, spraw, abym znał mój grzech i niech to zaprowadzi mnie do usłyszenia Twojej obietnicy: „Każdy, kto w Nim mieszka, nie grzeszy” i do oczekiwania wypełnienia jej!

Świętość Boga

Często się mówi, że pojęcie grzechu i świętości Boga zostało zatraczone w Kościele. W komorze mamy miejsce, gdzie możemy nauczyć się na nowo, jak dać świętości Boga właściwą pozycję w naszej wierze i życiu. Jeśli nie wiesz, jak spędzić pół godziny w modlitwie, zajmij się tematem świętości Boga. Ugnij się przed Nim. Daj sobie i Bogu czas, aby móc przyjść do kontaktu z sobą. Jest to wielka praca, ale obfitująca we wspaniałe obdarzenie.

Jeśli chcesz wzmocnić się w praktykowaniu tej świętej obecności, weź święte Słowo Boże. Weź, na przykład, Księgę Kapłańską i zauważ, jak Bóg siedmiokrotnie daje polecenie: „Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty” (11.44, 45; 19.2; 20.7, 26; 21.8; 22.32). Jeszcze częstsze jest wyrażenie: „Jam Pan, który was uświęcam”. Ta ważna myśl, jest przejęta przez Nowy Testament. Piotr mówi (1P. 1.15,16): „Bądźcie świętymi we wszelkim postępowaniu waszym; ponieważ jest napisane: Świętymi bądźcie; bo Ja jestem święty”. Paweł pisze w swoim pierwszym liście do Tesaloniczan(3.13; 4.7; 5.24.): „Niech On utwierdzi wasze serca bez nagany w świętości (...) nie powołał nas Bóg do nieczystości, ale do uświęcenia (...) Wierny jest Ten, który was powołuje, On też tego dokona”.

Nic, jak tylko poznanie Boga, jako Świętego, uczyni nas świętymi. A jak uzyskać to poznanie Boga, za wyjątkiem komory? Jest to rzeczą zupełnie niemożliwą, chyba że poświęcimy czas i pozwolimy świętości Boga świecić na nas. W jaki sposób, jakiś człowiek na ziemi może uzyskać gruntowną wiedzę o innym człowieku, o jego niezwykłej mądrości, jeśli nie będzie mu towarzyszył i nie podda się jego wpływowi? W jaki inny sposób Bóg może nas uświęcić, jeśli nie poświęcamy czasu, aby być wprowadzeni pod moc chwały Jego świętości? Nigdzie nie możemy poznać świętości Boga i przyjść pod jej wpływ i moc, za wyjątkiem komory. Nikt nie może oczekiwać, postępu w świętości, jeśli nie jest często i długo, sam na sam z Bogiem.

-

Czym jest świętość Boga? Jest to najwyższy, najbardziej chwalebny i najbardziej wszechogarniający ze wszystkich atrybutów Boga. Świętość jest to najpoważniejszy (najdonioślejszy) wyraz w Biblii. Jest to słowo, którego domem jest Niebo. Zarówno Stary, jak i Nowy Testament mówi nam to. Izajasz usłyszał serafinów z zakrytymi twarzami, wołających: „Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów” (Iz. 6.3). Jan słyszał cztery postacie mówiące: „Święty, święty, święty jest Pan, Bóg Wszechmogący” (Obj. 4.8). To jest najwyższe wyrażenie Bożej chwały w Niebie, przez istoty, które przebywają w Jego bezpośredniej obecności i nisko Mu się kłaniają. Czy śmiemy sobie wyobrazić, że my, poprzez myślenie, czytanie i postępowanie możemy zrozumieć, lub stać się uczestnikami świętości Boga? Cóż za szaleństwo! Och, obyśmy zaczęli dziękować Bogu, że mamy miejsce w komorze, miejsce gdzie możemy być sami z Nim i spędzać czas na modlitwie: „Niech twoja świętość, o Panie, świeci coraz mocniej do naszych serc, aby mogły one stać się świętymi”.

I niech nasze serca głęboko się zawstydzą z powodu naszego zaniedbania modlitwy, przez które uniemożliwiliśmy Bogu, udzielenie nam, Jego świętości. Prośmy gorliwie Boga, aby odpuścił nam ten grzech i pociągnął nas swoją niebiańską łaską i wzmocnił nas, abyśmy mieli społeczność z Nim, Świętym Bogiem.

Znaczenia słowa „Świętość Boga”, nie jest łatwo wyrazić. Ale możemy zacząć od stwierdzenia, że pociąga ona za sobą niewypowiedzianą niechęć i nienawiść z jaką Bóg odnosi się do grzechu. A jeśli chcesz zrozumieć, co to oznacza, to należy pamiętać, że wołał zobaczyć, jak Jego Syn umiera, niż gdyby grzech miał panować. Pomyśl o Synu Bożym, który wołał oddać swoje życie, niż przekroczyć wolę Ojca, choćby w najmniejszym stopniu. I dalej, miał On taką nienawiść do grzechu, że wołał umrzeć anizeli pozwolić człowiekowi pozostać uwięzionym w jego mocy. To jest coś ze świętości Boga, co jest gwarancją (rękojmią) tego, że uczyni On wszystko dla nas – dla ciebie i mnie – aby wyzwolić nas z grzechu. Świętość jest Bożym ogniem, który wypali grzech w nas i uczyni nas świętymi ofiarami, czystymi i mile widzianymi przed Nim. To właśnie z tego powodu Duch Święty przyszedł jako ogień. On jest Duchem świętości Boga, Duchem uświęcenia w nas.

Och, pomyśl o świętości Boga i padnij przed Nim w uniżeniu, aż twoje serce zostanie napełnione zapewnieniem tego, co Święty uczyni dla ciebie. Poświęć tydzień, jeśli to jest konieczne, aby czytać i czytać Słowa Boże o tej wspaniałej prawdzie, dopóki twoje serce nie zostanie doprowadzone do przekonania: „To jest chwałą komory, rozmawiać ze świętym Bogiem; skłonić się w głębokim uniżeniu i wstydzie przed Nim, ponieważ tak bardzo pogardzaliśmy Nim i Jego miłością przez nasze zaniedbanie modlitwy”. Tam powinniśmy otrzymać zapewnienie, że On weźmie nas ponownie do społeczności z sobą. Nikt nie może oczekiwać zrozumienia i otrzymania świętości Boga, kto nie jest często i długo sam na sam z Nim.

-

Ktoś powiedział, że świętość Boga jest wyrazem niewysłowionej odległości, w której On w swej

sprawiedliwości jest oddzielony od nas, a jednak, również niewysłowionej bliskości, w której On w swej miłości tęskni do utrzymania społeczności z nami i mieszkania w nas. Ugnij się z pokorną czcią, gdy myślisz o nie dającym się zmierzyć dystansie między tobą a Bogiem. Pokłoń się w dziecięcej pewności w niewysłowione pragnienie Jego miłości, aby być z tobą zjednoczonym w najgłębszej intymności i liczyć najpewniej na Niego, aby objawił coś ze swojej świętości twej duszy, która Go pragnie, oczekuje Go i wycisza się przed Nim.

Zauważ, jak dwie strony tej świętości Boga są zjednoczone w krzyżu. Tak straszna była niechęć i gniew Boga przeciwko naszemu grzechowi, że Chrystus został pozostawiony w gęstych ciemnościach, ponieważ Bóg, gdy grzech został na Niego złożony, musiał odwrócić swoją twarz od Niego. A jednak tak głęboka była miłość Boga wobec nas i tak pragnął się zjednoczyć, że nie oszczędził swojego Syna, ale wydał Go na niewypowiedziane cierpienia, aby mógł nas przyjąć w jedności z Chrystusem do swojej świętości i przyciągnąć nas do swego serca, jako Jego ukochane dzieci. To w związku z tym cierpieniem, nasz Pan Jezus powiedział: „Za nich poświęcam siebie samego, aby i oni byli poświęceni w prawdzie” (J. 17.19). Dlatego stał się On przez Boga naszym uświęceniem i jesteśmy świętymi w Nim.

Błagam cię, nie uważaj za coś małego łaski, że masz świętego Boga, który pragnie uczynić cię świętym. Nie uważaj za coś małego głosu Boga, który wzywa cię do spędzenia z Nim czasu w wyciszeniu komory, aby mógł On sprawić, że Jego świętość spocznie na tobie. Niech w twoim interesie będzie spotkanie każdego dnia świętego Boga w komorze. Będziesz miał odpłacone za trud, który to sprawi. Nagroda będzie pewna i obfita. Nauczysz się nienawidzić grzechu i traktować go jako coś przekłętą i zwyciężonego. Nowa natura pokaże Ci grozę grzechu. Ratujący Jezus, święty Bóg, będzie, jako Zdobywca, twoją mocą i siłą. Zaczнешь wierzyć wielkiej obietnicy zawartej w 1Tes. 5.23,24: „A sam Bóg pokoju niechaj was w zupełności uświęci (...) Wierny jest ten, który was powołuje; On też tego dokona”.